Dziś 8 stron — Sport.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII. ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 27 października 1930 r. CENA NUMERU 25 GROSZY. Nr. 295

Gen. Rydz-Śmigły w Łodzi

Przyjęcie na dworcu.—Uroczystość poświęcenia sztandaru Legji Inwalidów.—Defilada.—Zebranie towarzyskie u p. wojewody Jaszczołta.

Łódź gościła wczoraj w swych murach jednego *z najznakomitszych i pierwszych żołnierzy Rzeczypospolitej, inspektora armji, gen. Rydz-Śmigłego.*

Przybył on na uroczystość *poświęcenia sztandaru łódzkiego oddziału Legji inwalidów wojsk polskich.*

Gen. Rydz-Śmigły przyjechał na dworzec Kaliski przed godz. 10 rano. Po witali go tu przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą *Jaszczołtem* i wicewojewodą dr. *Rożnieckim* na czele, i wojskowych — na czele z gen. *Malachowskim i gen. Olszyna-Wilczyńskim,* oraz reprezentanci związków i stowarzyszeń: b. wojskowych, inwalidów, Federacji, „Strzelca", legjonnistów, POW itd.

Po powitaniu, gen. Rydz-Śmigły przeszedł przed frontem kompanji honorowych przy dźwiękach hymnu narodowego, następnie przed dworcem odebrał defiladę witających go oddziałów.

Z dworca udał się gen. Śmigły w otoczeniu komitetu obywatelskiego do „Grand-Hotelu", przed którym stanęła warta honorowa, na śniadanie, urządzone staraniem Legji Inwalidów.

Po śniadaniu zaproszeni goście udali się na uroczystość poświęcenia sztandaru.

Poświęcenie sztandaru.

O godz. 12-ej minut 30 przed katedrą św. Stanisława Kostki powitali gen. Rydza-Śmigłego licznie zebrani reprezentanci władz administracyjnych, samorządowych itp. oraz korpus oficerski i delegacje przysposobienia wojskowego z chorągwiami.

Po doknaniu przeglądu kompanji honorowej 3 p1. strzel. kaniowskich, Związku strzeleckiego i przysposobienia wojskowego, jako chrzestny sztandaru, wraz z chrzestną sztandaru p. generałową Malachowską i liczne zebraną delegacją gen. Rydz-Śmigły udał się do katedry, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru. Poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Tymieniecki.

Po poświęceniu J. E. ks biskup Tymieniecki wygłosił *okolicznościowe kazanie.*

Sztandar wręczył w imieniu społeczeństwa łódzkiego gen. Rydz-Śmigłemu, p. wojewoda Jaszczołt, z kolei zaś *sztandar został wręczony przez p. gen. Rydza-Śmigłego chorążemu Legji inwalidów.*

Po wręczeniu gen. Rydz-Śmigły wygłosił krótkie jędrne przemówienie wskazując, że sztandar ten wręczony został tym którzy stracili swe zdrowie i niejed krotnie stawali w obliczu śmierci w obronie Ojczyzny. Generał niewątpi, że sztandar doda bodźca członkom legji do dalszej wytrwałej pracy dla dobra kraju.

P. generałowi Śmigłemu z racji wzięcia udziału w uroczystościach złożył podziękowanie prezes władz centralnych Legji Inwalidów wojsk polskich i sekretarz Związku obrońców Ojczyzny p. Połaski, który stwierdził, że, tak jak dotychczas, Legja twardo stać będzie przy swoim wodzu i gdy zajdzie potrzeba, bronić zdobytą niepodległość.

Z kolei nastąpiło tradycyjne wbijanie gwoździ. Pierwszy gwóźdź wbity został przez gen. *Rydza-Śmigłego,* drugi przez p. generałową Malachowską. Dalsze gwoździe zostały wbite przez delegatów organizacyj byłych wojskowych, więźniów politycznych itp.

Po dokonaniu tej ceremonji delegacja Legji inwalidów wojsk polskich, złożyła na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec. Dalej odbyła się defilada kompanji honorowej 31 p. strzel. kan. kompanji strzelców i przysposobienia wojskowego przed generałem Rydzem-Śmigłym.

***

Po zakończeniu uroczystości gen. Rydz Śmigły spożył obiad w prywatnych apartamentach pp. generalstwa Malachowskich w gronie ściśle wojskowem.

Przed wieczorem p. wojewoda podejmował gen. Rydza-Śmigłego oraz zaproszonych gości w salach reprezentacyjnych urzędu wojewódzkiego czarną kawą.

O godz. 7 wieczorem p. gen. Rydz-Śmigły wyjechał pociągiem do Warszawy.

Min. Kwiatkowski w Sosnowcu

udekorował krzyżami zasługi dwuch przemysłowców łódzkich.

Sosnowiec, 26 października. (Polska Agencja Telegraficzna).

Na zaproszenie przemysłowców przybył dzisiaj do Zagłębia Dąbrowskiego minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski w towarzystwie dyrektora departamentu górniczo-hutniczego inż. Cybulskiego i szefa sekretarjatu ministra p. Peche, celem zapoznania się ze stanem i potrzebami tutejszego życia gospodarczego.

Przed południem minister wziął w uroczystości 30-lecia istnienia Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn" i poświęcenia nowej cementowni, którą następnie zwiedził w otoczeniu przedstawicieli świata przemysłowego oraz wojewody kieleckiego p. Paciorkowskiego.

Z okazji tej uroczystości **minister udekorował przedstawicieli przedsiębiorstwa: Karola Scheiblera i dr. Biedermana złotym „Krzyżem Zasługi".**

Po śniadaniu wydanem na cześć p. ministra, udał się minister do lokalu izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, gdzie na powitanie zgromadzili się radcowie izby z prezesem Gadomskim i dyr. Dietrichem na czele. Następnie p. min. Kwiatkowski przyjmował delegacje towarzystw przemysłowo-handlowych z Zagłębia Dąbrowskiego i z Częstochowy.

Wieczorem p. minister odbył konferencję z przemysłowcami węglowymi w sprawach aktualnych, dotyczących polityki węglowej.

Ministrowie Kühn i Prystor

w Poznaniu

Poznań, 26 października. (Polska Agencja Telegraficzna)

W sobotę wieczorem przybył do Poznania z Gdyni minister komunikacji inż. Kühn a rano dzisiaj p. minister pracy i opieki społecznej Prystor.

Z dworca udali się pp. ministrowie wraz z otoczeniem na ul. Szamarzewskiego, gdzie zwiedzano dwa wielkie gmachy szkolne dla robotników, wybudowane kosztem ubezpieczalni krajowej.

Po zwiedzeniu budującego się jeszcze Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przy zbiegu ulic Mickiewicza i Słowackiego udali sie ministrowie na ulicę Rolną celem wzięcia udziału w poświęceniu nowowybudowanego i oddanego już do użytku domu szkolnego dla kolejarzy, wzniesionego kosztem kolejowej kasy emerytalnej w Poznaniu.

Po poświęceniu ministrowie zwiedzili szczegółowo budynek.

Unieważnione listy

okręgu sandomierskiego

Sandomierz, 25 października.

Okręgowa komisja wyborcza okręgu Nr. 22 — Sandomierz — Stopnica — Pińczów, unieważniła z powodu uchybień formalnych dwie listy, a mianowicie: „Bloku Obrony Praw Ludności Żydowskiej w Polsce" (grupa b. posła Grünbauma), oraz „Katowickiego Bloku Ludowego" (Chrześcijańska Demokracja).

W Łomży unieważniono 4 listy

ze względów formalnych.

Łomża, 26 października. (Polska Agencja Telegraficzna)

Okręgowa komisja wyborcza nr. 7 w Łomży na posiedzeniu w dniu wczorajszym rozpatrywała ważność zgłoszonych list. Z list zgłoszonych w liczbie 10 uznano ważne następujące listy przyłączone do list państwowych:

Lista nr. 1 — BBWR, nr. 4 — lista narodowa, nr. 5 — blok lewicy socjalistycznej „Bund" i niezależna socjalistyczna partja pracy, nr. 7 — związek obrony prawa i wolności ludu, oraz następujące listy nieprzyłączone do list państwowych: nr. 22 — PPS-lewica, nr. 23 — zjednoczenie lewicy chłopskiej „Samopomoc".

Ze względów formalnych unieważniono następujące listy: ogólno-żydowski narodowy blok gospodarczy, blok obrony praw narodowości żydowskiej w Polsce (sjoniści), żydowski robotniczy komitet wyborczy „Poalej Sjon" i „Jedność robotniczo-chłopska".

Tragedja w podziemiach kopalni

92 trupy.—Akcja ratownicza.—Płonące gazy

BERLIN, 26 października. (Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień inspekcji górniczej z Saarbrücken wydobyto do godz. 17-ej ogółem 92 zwłok ofiar katastrofy górniczej w kopalni Meibach.

W Zagłębiu Saary pozatem znajduje się jeszcze w niedostępnem miejscu, gdzie płoną gazy, 7 górników, którzy prawdopodobnie również ponieśli śmierć.

Z pośród 20 górników, na których ślady nie można było natrafić do dziś rana, trzem udało się uratować, przedostawszy się do sąsiedniego szybu Jungen wald. Akcję ratunkową utrudnia panujący w sztolni niezwykły żar, uniemożliwiający zbliżenie się do miejsc obsytych jeszcze płomieniami ognia.

Skazanie szpiega

na 11 lat ciężkiego więzienia

Grudziądz, 26 października. Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 24 b. m. przed tutejszym sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Brunonowi Fude, oskarżonemu o uprawienie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

Po całodziennej rozprawie przy drzwiach zamkniętych o godz. 23.30 zapadł wyrok, mocą którego **Fude skazany został na 11 lat ciężkiego więzienia, 10 lat utraty praw obywatelskich oraz na grzywnę w sumie 50.000 zł. i na zapłacenie kosztów sądowych.**

Przewód sądowy ustalił niezbicie, że Fude był agentem jednego z państw ościennych dla którego zbierał i zdradzał mu tajemnice dotyczące sił zbrojnych państwa.

Zjazd P. O. W.

w Kaliszu

Kalisz, 26 października. (Polska Agencja Telegraficzna).

W dniu dzisiejszym odbył się tu przy udziale 150 górną członków zjazd powiatowego koła kaliskiego P. O. W.

W zjeździe tym, który zagaił prezes koła p. Józef Radwan wzięli również udział: gen. Tokarzewski, sekretarz generalny Związku P. O. W. major Łebkowski, starosta Rosowski, prezydent miasta Harasz i in.

Zebrani uchwalili wysłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzpliej, do Marszałka Piłsudskiego i zaprotestować przeciwko zakusom Treviranusa na całość naszych granic. Zebrani zaprotesto wali również gorąco przeciwko zamachom na osobę Marszałka.

Zebrani uchwalili głosować do sejmu jawnie oraz urządzić zjazd w dniu 19-ym marca 1931 r.

W Wiedniu Śnieg

Wiedeń, 26 października. (Polska Agencja Telegraficzna)

W okolicach Wiednia spadł dzisiaj po fity śnieg.

Wybory w Ameryce

odbędą się dnia 4 listopada. — Większość republikańska jest poważnie zagrożona.

Waszyngton, 26 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dnia 4 listopada odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory do kongresu. Wybrana będzie cała nowa izba i jedna trzecia część Senatu.

Izba funkcjonować będzie od 4 marca 1931 r. do 4 marca 1933 r. t. j. do dnia, w którym kończy się urzędowanie prezydenta Hoovera.

Prasa republikańska nie zapatruje się zbyt optymistycznie na prawdopodobny wynik tych wyborów. Politycy republikańscy nie kryją się z obawą, że większość republikańska po tych wyborach ulegnie zmniejszeniu. Obecnie zasiada w izbie 266 republikanów, 165 demokratów i jeden laborzysta. Demokraci ze swej strony przekonani są, *że większość republikańska w tych wyborach zniknie, a oni zdobędą conajmniej 50 nowych mandatów.* Optymizm partyjny gra z obu stron bardzo wielką rolę w tych przepowiedniach. Nie ulega jednak kwestji, że nastrój polityczny wśród mas obywatelskich Stanów Zjednoczonych *wykazuje tenedencję raczej nieprzychylną dla republikanów. Przyczynia się do tego przedewszystkiem obecna depresja ekonomiczna, którą masy, jak zwykle we wszystkich krajach, przypisują wyłącznie partji rządzącej.* Chodzi zaś tutaj nietylko o depresję w przemyśle, ale również i w rolnictwie.

Nadzieje, pokładane w Farm Board, do pewnego stopnia zawiodły. Nowa taryfa celnie jest popularna w niektórych częściach kraju. Opinja publiczna coraz wyraźniej zwraca się przeciw prohibicji, za której zwolenników w Stanach Północnych uważa się przedewszystkiem republikanów. A właśnie w tych stanach prawdopodobny jest rozłam w stronnictwie republikańskiem, gdyż wielu republikańskich kandydatów, wyczuwając kierunku opinji publicznej, *oświadczyło się w obecnej walce przedwyborczej przeciw prohibicji, co wywołało opozycję suchych elementów. Stąd też w wielu stanach partja prohibicjonistów osłabi republikanów, nie czyniąc równocześnie żadnej szkody demokratom, którzy na północy są par excellence wyrazicielami antyprohibicyjnych tendencyj.*

Analogiczny rozłam wśród demokratów w stanach południowych, gdzie stronnictwo to, w przeciwieństwie do północy, popiera prohibicję, nie zaszkodzi demokratom, gdyż w tych stronach o wyborze republinanów, ze względu na problemat murzyński, nie może być nawet mowy.

Równocześnie prawdopodobnym *jest wzrost głosów socjalistycznych, oraz wybór kilku socjalistów do kongresu.* Demokraci przepowiadają na pierwszy poniedziałek listopada t. zw. „landsilde" t. j. lawinowe pogrzebanie republikanów a przewodniczący Narodowego Komitetu Demokrat. Jouett Shouse przepowiada, że demokraci zdobędą nietylko większość w izbie, ale i senacie.

Kandydatury polskie

Cleveland, 26 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W nadchodzących wyborach stanowych trzech polaków kandyduje na poważniejsze stanowiska. Wieloletni sędzia miejski, F. Sawicki, ubiega się o urząd sędziego powiatowego, adwokat A. Rutkowski ubiega się o urząd posła do stanowej legislatury, a adwokat Kmiecik o urząd sędziego miejskiego.

Groźny pożar fabryki

wyrobów cukierniczych. — Straty wynoszą 30 tys. zł.

Wczoraj wybuchł groźny pożar w fabryce wyrobów cukierniczych „Emige", przy ul. Ogrodowej 7/9, należącej do I. G. Meitlisa.

W akcji ratowniczej brały udział I i II oddziały straży ogniowej pod dowództwem naczelników Matysa i Szwarcholca. Jak stwierdzono pożar wybuchł w parterowej sali fabrycznej i natrafiwszy na łatwopalny materjał począł się roszerzać z błyskawiczną szybkością, grożąc całemu budynkowi.

Pożar prawdopodobnie przyjąłby katastrofalne rozmiary, gdyż na posesji obok fabryki „Emige" znajduje się stacja benzynowa. Z drugiej strony płonącego budynku znajdują się również garaże samochodowe kilku przedsiębiorstw samochodowych oraz fabryczki pończoch oraz waty.

Po dwugodzinnej akcji ratowniczej pożar został ugaszony. Pastwą płomieni padło wewnętrzne urządzenie fabryki „Emige", oraz dach.

Straty wynoszą około 30.000 zł., gdyż zniszczeniu uległo duże zapasy gotowych już wyrobów cukierniczych, zapasy surowca i większa ilość cukru, likieru, spirytusu i soków owocowych

Dlaczego unieważniono listy

Stronnictwa Narodowego i Monarchistów?

Jak już donosiliśmy, na posiedzeniu okręgowej komisji wyborczej nr. 13, zatwierdzone zostały wszystkie złożone listy za wyjątkiem listy narodowej nr. 4. i monarchistycznej nr. 21.

Obecnie dowiadujemy się, że na posiedzeniu tem komisja zwracała uwagę na formalną stronę list i przy sprawdzaniu podpisów wyborców na liście z kandydatami do sejmu z listy narodowej nr. 4, na 60 podpisów były 23 podpisy nieczytelne.

Wobec tego, że w myśl odnośnych przepisów liczba wyborców składających listę przez swego pełnomocnika, musi posiadać 50 czytelnych podpisów, przeto komisja po dłuższej dyskusji i obliczeniach ustaliła, że liczby przepisowej na liście nr. 4 niema, wobec czego unieważniła listę.

Listę monarchistyczną komisja unieważniła dlatego, że deklaracje kandydackie nie odpowiadały istotnym przepisom, albowiem nie było na nich napisów listy monarchistycznej wszechstanowej. Tem samem kandydat składający oświadczenie mógł nie wiedzieć z jakiej listy będzie kandydował. (d).

CENY HURTOWE ZIEMIOPŁODÓW według danych G. U. S. spadły w stosunku do cen przedwojennych tylko o 14.5 proc., podczas gdy koszty żywności w miastach wzrosły o 21.6 proc. Olbrzymia, bo przeszło 36 proc. wynosząca, różnica poziomu cen jest skutkiem wybujałego rozrostu pośrednictwa.

Nauczycielstwo głosuje na listę B. B.

Rezolucja wczorajszego wiecu.—Tylko Marsz. Piłsudski dokonać może naprawy obecnych stosunków.

Wczoraj w przepełnionej sali kinoteatru „Palace“ odbył się wiec nauczycieli szkół powszechnych, zwołany przez wojewódzki wyborczy komitet nauczycielski. Wiec zagaił p. Jan Braun, podając motywy, które skłoniły nauczycielstwo do utworzenia komitetu wyborczego i zwołania wiecu, poczem zasadnicze referaty wygłosili: prof. Wł. Horbacki, p. H. Ochędalski i p. Kl. Bilski. Wśród powszechnego entuzjazmu i frenetycznych oklasków przyjęto następującą rezolucję:

Nauczycielstwo szkół powszechnych miasta Łodzi, zebrane na wiecu zorganizowanym przez wyborczy komitet nauczycielski województwa łódzkiego w dniu 26. 10. 30 roku stwierdza:

1) że wobec zakusów wrogów wewnętrznych i zewnętrznych na całość ziem Rzeczypospolitej polskiej najwyższy czas oprzeć gmach państwa na takich podstawach prawnych, któreby gwarantowały narodowi, iż w razie potrzeby znajdzie odpowiedni zasób sił moralnych i fizycznych, aby wrogie zakusy należycie odeprzeć.

2) że zasób sił takich naród posiędzie, o ile postawi racjonalnie i celowo całokształt zagadnień, dotyczących form życia państwowego, co winno znaleźć wyraz w konstytucji odpowiednio przez przyszłe izby ustawodawcze zreformowanej.

3) że dzieła tego potrafi dokonać jedynie sejm i senat, w których powstanie większość zdająca sobie sprawę z pilnej konieczności przeprowadzenia takiej reformy ustroju państwa;

4) że taka większość w przyszłych izbach ustawodawczych znaleźć musi się, gdyż jest to nakazem chwili, podyktowanym przez polską rację stanu;

5) że przy zbliżających się wyborach jedynie lista Nr. 1 daje gwarancję powstania w przyszłym sejmie i senacie takiego układu sił, który zezwoli im wznieść się ponad interes osobisty czy partyjny i zastosować metodę pracy, idącą wyłącznie po linji dobra państwa;

6) że lista Nr. 1, na której czele stanął wypróbowany i nieugięty bojownik o wolność i potęgę Rzeczypospolitej, pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski jest listą, na którą głosować będzie każdy, pragnący odrodzenia sił moralnych i materjalnych państwa, obywatel. — bo tak mu nakazuje jego sumienie obywatelskie.

Stwierdzając powyższe, nauczycielstwo szkół powszechnych miasta Łodzi postanawia jednomyślnie przy zbliżających się wyborach oddać swe głosy na listę Nr. 1 i w tym kierunku urabiać opinję społeczeństwa polskiego.

KRONIKA

Październik **27** PONIEDZ.

Dziś Sabiny
Jutro Szymona i Tad.

Wschód słońca 6.19
Zachód słońca 16.29
Wschód księżyca 12.37
Zachód księżyca 19.00
Długość dnia 9.59
Ubyło dnia 6.58

Dodatkowa komisja poborowa

Jutro urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa w lokalu przy Al. Kościuszki 21 dla rocznika 1909 i starszych.

Na komisję winni zgłosić sie należący do PKU-II, którzy zostali wyznaczeni przez starostwo grodzkie. (b).

Tajemniczy napad na przechodnia

Wczoraj około godziny 1 w nocy Pomorska przechodził 45-letni Abram Geldbaum. W chwili gdy znajdował się przy zbiegu ulic Pomorskiej i Magistrackiej, został on nagle napadnięty przez jakichś dwuch nieznanych mu osobników.

Na krzyki napadniętego nikt mu z pomocą nie przyszedł, gdyż dzielnica ta jest mało zaludniona zwłaszcza w nocy.

Dopiero po jakimś czasie znaleziono Geldbauma bez przytomności, wskutek czego wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ofiarę napadu do domu.

Zawiadomiona o zajściu policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem schwytania napastników. (p).

Zderzenie taksówki z wozem chłopskim

Wczoraj na ulicy Rzgowskiej, koło domu nr. 53, taksówka prowadzona przez szofera Władysława Zalecha (Bednarska 7), najechała na wóz chłopski, należący do Tomasza Magnasa, zamieszkłego we wsi Górka Mała, gminy Kruszów.

Wskutek zderzenia, samochód został odrzucony na chodnik, łamiac drzewko. Taksówka jak i wóz zostały poważnie uszkodzone.

Szofer i woźnica wyszli z wypadku bez szwanku. (p).

POSIEDZENIE KAPITUŁY ORDERU „POLONIA RESTITUTA“.

Warszawa, 25 października.

W dniu 30 b. m. odbędzie sie pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie Kapituły Orderu „Odrodzenia Polski“.

W skład nowopowołanej na okres trzyletni Kapituły Orderu wchodzą, jako członkowie pp. Bernard Chrzanowski z Poznania, prof. dr. Jan Kochanowski, gen. dyw. Aleksander Osiński, wojewoda Władysław Raczkiewicz, gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły, gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski, Wacław Sieroszewski i gen. broni Lucjan Żeligowski, oraz jako zastępcy członków: pp. Antoni Anusz, dr. Aleksander Raczyński, Zofja Szlekierówna i ks. biskup Wincenty Tymieniecki.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89, inż. Jan Kloczkowski wygłosi odczyt n. t. „Woda, a zdrowie publiczne“.

Wejście bezpłatne.

Połączenie związków oficerów rezerwy

Wczoraj wybrano zarząd nowej organizacji.

Wczoraj w lokalu Federacji związków obrońców Ojczyzny odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie obydwu związków oficerów rezerwy, a mianowicie związku oficerów rezerwy województwa łódzkiego, na czele którego stał senator Wodziński i związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej okręgu łódzkiego na czele którego stał dr. Chodaczek.

Na przewodniczącego obrany został przez aklamacje dr. Fichna, który powołał na sekretarza dr. Rutowicza.

Prezes Fichna na wstępie zwrócił się z apelem do zebranych, aby że względu na dobro państwa stworzyli jedną całość organizacyjną.

Po okolicznościowych przemówieniach postanowiono stworzyć jedną placówkę t. j. jeden związek oficerów rezerwy w okręgu łódzkim. Jednocześnie dokonano wyboru prezesa, na którego powołano wice-wojewodę łódzkiego dr. Różnieckiego, zaś na zastępców dr. Chodaczka i adwokata Biłyka.

Z kolei dokonano wyboru dalszych członków władz, w wyniku czego do zarządu weszli, między innymi dr. Rutowicz, p. Denys, p. Rode i inni.

Na zebraniu byli obecni gen. Małachowski, gen. Olszyna-Wilczyński, delegat władz centralnych Federacji obrońców Ojczyzny i związku oficerów rezerwy p. Augustynowicz. (a)

Wielka obława w lasach

Mordercy policjanta otoczeni są pierścieniem policji.

Pościg za zbiegłymi z więzienia kaliskiego aresztantami, Zineckim, Chrustem, Józefowiczem i Sokołowskim, oraz za podejrzanymi o morderstwo na osobie posterunkowego Korzeniowskiego w Sulejowie, znanymi przestepcami Klimeckim i Klisem trwa w dalszym ciągu, **przyczem biorąca udział w obławie policja wpadła już na ślady zbiegłych zbrodniarzy.**

Lasy lubieńskie w gminie Ręczno pod Piotrkowem, **zostały otoczone gęstym pierścieniem policji w ilości przeszło 400 osób.**

W lasach tych **pomiędzy baguami i moczarami, do których dostep jest bardzo trudny, ukrywają sie ścigani przestępcy.**

Trzej z pomiędzy osaczonych przedostali się przez kordon policji i **przed kilku dniami dokonali napadu bandyckiego we wsi Wielgomłyny na aptekę należącą do Antoniego Michalskiego.**

Z łupem i wielkimi zapasami żywności udało się trzem bandytom przedostać z powrotem do lasów i połaczyć z pozostałymi członkami szaiki.

W dniu wczorajszym, jeden z gajowych w lesie lubieńskim **natknał się na trzech osobników ubranych w aresztanckie ubrania**, których wezwał do zatrzymania się. Osobnicy poczeli wówczas **strzelać z rewolwerów, poczem. rzucili się do ucieczki i zniknęli w gaszczach.**

W dniu dzisiejszym do lasów lubieńskich udaje się ponownie naczelnik urzędu śledczego inspektor Nosek, który obejmie dowództwo, nad obława policyjną. (p).

Rok akademicki Wolnej Wszechnicy

został uroczyście otwarty wczoraj w sali rady miejskiej.

W udekorowanej zielenia sali rady miejskiej odbyła się wczoraj przed południem uroczystość otwarcia roku akademickiego Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Na podjum zasiadł senat wszechnicy z rektorem prof. Viewegerem na czele, profesorowie i wykładowcy, a miejsca na sali zajęli przedstawiciele władz z wojewodą Jaszczołtem na czele, oraz licznie zebrana publiczność i słuchacze wszechnicy.

Na powitanie chór tow. im. Moniuszki odśpiewał hymn „Gaude Mater Polonia“, poczem inauguracyjne przemówienie wygłosił rektor wszechnicy prof. dr. Teodor Vieweger, sprawozdanie zaś złożył sekretarz senatu prof. Aleksander Ławrynowicz.

Przedstawiciel słuchaczy w przemówieniu swem podkreślił specyficzny charakter studenta łódzkiego i dziekował obywatelom Łodzi za ich dotychczasową pomoc dla wszechnicy.

Uroczystość zakończył chór odśpiewaniem pieśni studenckiej „Gaudeamus“, poczem prof. Andrzej Boleski wygłosił wykład inauguracyjny p. t. „Powstanie listopadowe w twórczości Stanisława Wyspańskiego“. (b).

Wielki wiec rzemieślników

Wczoraj odbył się w lokalu „Resursy Rzemieślniczej“ wielki wiec informacyjny rzemieślników. Na wiecu tym reprezentowane były wszystkie rzemiosła w ogólnej liczbie kilku tysiecy osób.

Wiec zagaił p. Szawankowski, który w krótkich słowach omówił znaczenie nadchodzących wyborów, poczem głos zabrał b. poseł Snopczyński, który specjalnie przybył na ten wiec z Warszawy.

Po przemówieniu b. posła Szybyłły, uchwalono przy nadchodzacych wyborach poprzeć dążenia B. B. W. R. i jednogłośnie głosować na liste Nr. 1. (p).

Masówki i zebrania

W dniu wczorajszym na terenie Łodzi, zarówno w centrum miasta, jak i na przedmieściach odbyło sie łacznie 14 wieców zorganizowanych przez B. B. W. R., P. P. S. C. K. W, P. P. S. Frakąję, P. P. S. lewicę.

Pozatem w różnych lokalach partyjnych odbywały się masówki dla członków i sympatyków. Masówek takich i referatów odbyło się w dniu wczorajszym około 32. (a).

Następne posiedzenie

okręg. kom. wyb. odbędzie się po wyborach

Po załatwieniu sprawy list kandydatów, następne posiedzenie okregowej komisji wyborczej nr. 13 odbedzie się w dniu 19 listopada celem ustalenia wyniku wyboru do sejmu.

W piątek okręgowa komisja prześle komisjom obwodowym dwa egzemplarze zatwierdzonego spisu wyborców, a trzeci egzemplarz magistratowi do archiwum miejskiego. (b).



TEATR MIEJSKI.

„Spór o sierżanta Griszę".

Dziś dramat wojenny Zweiga „Spór o sierżanta Griszę" po cenach najniższych. Początek o godz. 8.30 wiecz. Jutro „Papa Kawaler".

TEATR KAMERALNY.

Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro „Święty płomień".

TEATR POPULARNY.

Dziś, poniedziałek, o godz. 8 wiecz. „Płomienna noc Antonji". Jutro „Przeprowadzka".

TEATR REDUTA W TEATRZE KAMERALNYM.

Głośny teatr Reduta pozostający pod kierownictwem Juljusza Osterwy, wystąpi z końcem bież. tygodnia w teatrze Kameralnym ze sztuką Dickens'a „Świerszcz za kominem".

Bilety już do nabycia w kasie zamawiań Teatrów Miejskich, Piotrkowska 74



PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 października 1930 r.

11.58—12.05 — Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05-13.15 Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 13.15—15.50 Przerwa, 15.50—16.10 Lekcja języka francuskiego (tr. z W-wy), 16.15—16.45 Program dla dzieci starszych. „Jak samemu zrobić zabawkę" — radjowa lekcja zabawek dziecięcych w opracowaniu Marji Wertówny. Program dla młodzieży. Feljeton p. t. „Polska strażnica morska" pióra p. Teresy Skrutkowskiej (tr. z W-wy). 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramof. (tr. z W-wy). 71.15—17.40 „O W. Ks. Witoldzie" wygł. dr. Jan Dąbrowski, prof. U. J. (tr. z Krakowa). 17.45—18.45 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja" w Warsz., 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i komunikaty. 19.25—19.35 Muzyka z płyt gramof. (tr. z W.), 19.35—19.55 Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy), 20.00—20.10 „Wśród książek" przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z W-wy), 20.15—20.30 Odczyt współczesnej muzyki polskiej" wygł. dr. T. Szeligowski, 20.30—22.00 Operetka „Manewry jesienne" E. Kalmana. Wyk.: Ork. P. R. W. Elszyk (dyr.), Halina Sawicka (sopran), Bolesław Bołko (baryton), Adam Dobosz (tenor), Aleksander Wasiel (tenor) i inni (tr. z W-wy), 22.00—22.15 Pp. St. Poraj i Benedykt Hertz wygłoszą dyskusję p. t. „Spóźnił się pan znowu" (tr. z W-wy), 22.15—22.35 Muzyka z płyt gramof. (tr. z W-wy), 22.35—24.00 Komunikaty: meteor., polic., sport., oraz muzyka taneczna z „Polonja-Palace-Hotelu" (tr. z Warszawy).

Kradną nawet

...łyżki od herbaty

W ciągu dnia wczorajszego, znów dokonano w Łodzi dwu kradzieży.

Pierwszej z nich dokonali nieznani sprawcy w mieszkaniu Stefana Janickiego, zam. przy ul. Piotrkowskiej 259, skąd, korzystając z nieobecności właściciela mieszkania, skradli różne rzeczy wartości około 10.000 zł.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż złoczyńcy dostali się do mieszkania Janickiego przy pomocy podrobionych kluczy.

— Drugą z kolei kradzież dokonali również nieznani sprawcy w gmachu izby skarbowej przy ul. Al. Kościuszki nr. 87, skąd skradli z herbaciarni urzędników, większą ilość łyżeczek, herbaty, cukru, tac itp. na ogólną sumę przeszło 500 zł.

Powiadomiony o kradzieży 10 komisarjat policji wszczął za złoczyńcami energiczne poszukiwania. (p)

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują następujące apteki: M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Sukc. Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

Największy szpital dziecięcy w Polsce

znajduje się w Łodzi, pod egidą chrześcijańskiego tow. dobrocz.

Społeczeństwo winno nieść pomoc tej pożytecznej instytucji.

Z okazji zabawy na korzyć szpitala Anny-Marji oraz wycieczki, urządzonej przez stowarzyszenie techników w celu zwiedzenia szpitala, niech nam wolno będzie udzielić czytelnikom naszym niektórych bliższych informacyj, o tej tak wielce pożytecznej i godnej uznania instytucji, która niedawno obchodziła 25-lecie swego istnienia.

Szpital Anny-Marji był pierwszym szpitalem dziecięcym na ziemiach polskich, urządzonym wzorowo według ówczesnych wymagań wiedzy, na wzór nowoczesnych szpitali dla dzieci Europy Zachodniej. Obecnie jest on

największym szpitalem dziecięcym w Polsce.

Przez ćwierćwiecze jego istnienia zmieniły się zasadniczo nasze warunki polityczne, społeczne i ekonomiczne, bardzo znacznie rozwinęła się nauka o chorobach dzieci. Inne są dzisiaj poglądy na lecznictwo i szpitalnictwo dziecięce. Tylko cel, dla którego powstał szpital, był i pozostał ten sam. Szpital jest przeznaczony dla chorego dziecka, jemu służy, o niego przedewszystkiem dbać musi. To chore dziecko, powierzone opiece szpitala, jest i będzie zawsze pierwszą osobą jego. Wszyscy pracownicy szpitalni w zgodnej, sumiennej współpracy dążą do tego, żeby temu miłemu pacjentowi uprzyjemnić pobyt, dać mu jak najwięcej wygód i stworzyć najbardziej pomyślne warunki szybkiego powrotu do zdrowia.

O powstaniu szpitala czerpiemy następujące szczegóły z prac nieodżałowanej pamięci pierwszego lekarza naczelnego, znakomitego organizatora, twórcy nowożytnej pedjatrji polskiej, późniejszego pierwszego rektora wskrzeszonego Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Józefa Brudzińskiego, jak również następcy jego, dr. Władysława Szenajcha, obecnie od 17 lat lekarza naczelnego szpitala Karola i Marji w Warszawie profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Warszawskiego.

W roku 1902 powziął myśl założenia szpitala dla dzieci znany działacz społeczny na terenie Łodzi, dr. Karol Jonszer, i szlachetna myśl jego nie przebrzmiała bez echa, gdyż zaraz na ręce inicjatora złożyli pp. Emilostwo Geyerowie znaczną sumę, pozatem napływały wciąż większe i mniejsze ofiary, a w krótkim czasie już Komitet znalazł się w posiadaniu 45 tysięcy rubli. Prawie jednocześnie myśl budowy szpitala dla dzieci powzięli pp. Edward i Matylda Herbstowie po niespodziewanej przedwczesnej śmierci jedynej córeczki Anny Marji, dla uczczenia jej pamięci, — ofiarowując na ten cel 200.000 rubli i umożliwiając dopiero w ten sposób urzeczywistnienie natychmiastowe pięknej idei. Utworzony Komitet Budowy, do którego weszli: dr. Karol Jonszer, dr. A. Tochterman i budowniczy Paweł Riebensam, w krótkim czasie, po zaznajomieniu się z budową szpitali dziecięcych wypracował plany szpitala, i już 28 czerwca 1902 r. położono kamień węgielny, w początkach zaś 1905 r. ukończono budowę nowego szpitala.

Początkowo szpital Anny Marji składał się z 8-miu pawilonów, rozrzuconych na dużym 4-morgowym placu, obecnie posiada on 11 pawilonów i piękny ogród. Pawilony mają następujące przeznaczenie: główny frontowy mieści w sobie przychodnię i administrację, następnym jest pawilon chirurgiczny, dalej znajdują się pawilony wewnętrzny, gospodarczy, obserwacyjny, płoniczy, kotłownia i kamera dezyfekcyjna, kaplica szpitalna, mały pawilon dla personelu, piwnica i wreszcie nowy pawilon izolacyjno - gruźliczy, zbudowany ostatnio według najnowszych wymagań wiedzy na 50—60 łóżek i otwarty w roku bieżącym.

Dnia 15 czerwca 1928 r. położono kamień węgielny do nowego pawilonu, a w dwa lata później, w początkach lipca 1930 r., zaczęto tam przyjmować chorych. Uroczyste otwarcie odbyło się w dniu 21 września r. b. łącznie z obchodem 25-ciolecia istnienia szpitala. Piękny ten pawilon jest ozdobą naszego miasta i pozostawia niezatarte wrażenie na wszystkich, którzy go zwiedzili.

Żadnej stałej zapomogi od miasta szpital dotychczas nie otrzymuje. Wszelkie próby zwrócenia się o taką zapomogę spotkały się z kategoryczną odmową. Budżet szpitala w r. 1928 przekroczył zł. 500.000.—, a w r. 1929 wobec większej ilości chorych 580 tysięcy zł.

Chociaż szpital znajduje się pod egidą Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności, nie robi się

żadnej różnicy pod względem wyznaniowym

przy przyjmowaniu dzieci, wobec czego stosunkowo duży odsetek (29 proc.) leczonych dzieci jest wyznania mojżeszowego. Zastanawiającym jest fakt, że pomimo tego społeczeństwo żydowskie prawie zupełnie nie popiera szpitala. Na budowę nowego pawilonu otrzymano z tej strony zaledwie 3000 zł., co wobec kosztów budowy stanowi tylko 3/4 proc.

Zarząd szpitala często bywa w poważnych kłopotach materjalnych i nie może przeprowadzić tych inwestycyj, które uważa za konieczne. Uważamy, że takie wielkie miasto, jak Łódź, nie mające własnego szpitala dla dzieci, powinno temu jedynemu szpitalowi dziecięcemu nieść stałą i wydatną pomoc.

Kobietki, dajcie pieniądze!

Zuchwały rabuś skazany na rok i sześć miesięcy więzienia.

Policja otrzymała meldunek o napadzie bandyckim pod Gałkówkiem.

Helenie Pacerowej i jej 19-letniej córce, Józefie, łodziankom, idącym pieszo z Gałkówka do miasta, na szosie zagrodził drogę jakiś

zbir uzbrojony w siekierę.

Potrząsając swem groźnem narzędziem zwrócił się on do struchlałych niewiast z następującemi słowami:

— Kobietki, dajcie pieniądze! Prędzej prędzej, bo jak przyjdą moi chłopcy, to będzie gorzej!

Szosa o tej porze była zupełnie odludna.

Niewiasty, nie mogąc liczyć na niczyją pomoc, wręczyły mu wszystko, co posiadały — 2 zł. 35 groszy i bochenek chleba, owinięty w niemiecką gazetę.

Bandyta, nie wierząc niewiastom, iż nie mają przy sobie nic wartościowego poddał je osobistej rewizji.

— Jeżeli się przekonam, — groził im, — że coś ukryliście przede mną, to was zabiję!

Pacerowa ani jej córka nie miały jednak rzeczywiście nic przy sobie.

Bandyta musiał się zadowolić swym skromnym łupem. Skrył on się w ciągnącym się wzdłuż szosy lesie.

Niewiasty pobiegły na najbliższy posterunek. Opowiedziały one tam szczegółowo o napadzie i podały dokładny rysopis rabusia.

Policja, opierając się na ich zeznaniach, dokonała u szeregu osób rewizji, między innymi u 26-letniego Stanisława Jerzyny.

Znaleziono u niego pogniecioną i podartą niemiecką gazetę. Jerzyna nie znał zupełnie tego języka. Wobec czego policja powzięła przypuszczenie, iż w znalezione pismo był owinięty zrabowany chleb.

Skonfrontowano więc z Jerzyną obie niewiasty.

Poznały one w nim bandytę. Jerzynę osadzono więc w więzieniu.

W dniu wczorajszym stanął on przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście sędziów Wileckiego i Kurczyńskiego.

Jerzyna, karany już swego czasu za kradzież, na sprawie

przyznał się do winy.

— Byłem głodny — tłumaczył się — Przez cały dzień nic nie jadłem. Nie miałem już nawet co sprzedać, bo nawet łóżko oddałem memu wierzycielowi.

Sąd po zbadaniu świadków, skazał Jerzynę na rok i 6 miesięcy więzienia.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

BEN YOST.

O nagrodę Nobla.

Niedługo rozpoczną się konferencje na temat komu przyznać w roku bieżącym nagrodę Nobla. Chciałbym również znaleźć się na liście kandydatów. A ponieważ nikt o mnie nie wie, więc dla orjentacji gotów jestem zaprezentować jury osiem moich powieści. Proszę, do wyboru... co kto woli?....

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

I wreszcie nastąpił spodziewany cud techniki. W miniaturowym składanym aparacie przyleciał na naszą planetę pierwsz y mieszkaniec Marsa. Spotkały go nieprzejrzane tłumy ludzi. Ale Marsjanin, nieżądny owacji oświadczył, że przybył tylko w tym celu, by sprostować wersje, jakoby Mars był bogiem wojny.

— Na naszej planecie niema wogóle idjotów. Nie wiemy, co to jest wojna...

POWIEŚĆ KRYMINALNA.

Jimmy postanowił wreszcie skończyć ze starem życiem. W nocy zamordował szeryfa, rozbił kasę w Banku Narodowym, wysadził pociąg pośpieszny w powietrze, wytruł fosgenem ludność dwu miast i wyjechał do Europy. Króla bandytów przyjmowano wszędzie z należnymi jego królewskiej mości honorami.

POWIEŚĆ RODZINNA.

Mądra kobieta wyszła z małego, jednołóżkowego pokoju kliniki akuszeryjnej. Wolnym krokiem zbliżyła się do mężczyzny, który z drżeniem serca oczekiwał w przedpokoju, nachyliła się do jego ucha i szepnęła:

— Trojaczki...

POWIEŚĆ POLITYCZNA.

Do wielkiego wydawcy zgłosił się hrabia Codenhove - Kalergi i zaproponował wydanie swych pamiętników.

— Ale uprzedzam, że dzieło musi być bezwzględnie sześciotomowe, gdyż w mniejszym nie pomieszczą się wszystkie moje marzenia o Pan-Europie.

POWIEŚĆ EROTYCZNA.

Armand, zadowolony, włożył swą wspaniałą zmysłową pyjamę. W sąsiednim pokoju mieszka znów nowa sąsiadka. Noc była duszna. Armand popędzany niemoralnemi myślami, wyszedł na balkon, przeskoczył przez poręcz i znalazł się w ciemnej sypialni.

Artystka leżała w szerokim łożu z czasów Ludwika XCVIV, na wspaniałych koronkowych poduszkach. Gdy zobaczyła Armanda, uśmiechnęła się:

— Tymczasem ma pan pecha, panie uwodzicielu. Występuje w cyrku Sarassani jako kobieta bez dolnej części tułowia.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Kleopatra, doskonała władczyni Egiptu codziennie wieczorem wychodziła na balkon swego pałacu, by zabawiać się widokiem oswojonych krokodyli, które przy ogłuszającym rytmie jazzu tańczyły foxtrotta.

POWIEŚĆ UTOPIJNA.

W roku 5930 prezydent Palaste: zawołał do siebie swego ministra finansów:

— Proszę wydać zarządzenie, by od dnia dzisiejszego podatki były zniżone i by nikt nie płacił więcej, aniżeli dwa razy tyle, wiele wynoszą jego dochody...

Czy należy mi się nagroda Nobla?

Tłum. IR.

Ulica cara Mikołaja II

istnieje w stolicy odrodzonej, ziednoczonej Jugosławji.

Serbowie spłacają „dług wdzięczności emigrantom rosyjskim.

Belgrad, w październiku.

Stolica dawnej Serbji, dziś miasto stołeczne wielkiego królestwa Jugosławji, Belgrad, sprawia na przyjezdnych dziwne wrażenie. Zdawałoby się, że tu w samem sercu kotła bałkańskiego zetkniemy się z brakiem wszelkiej cywilizacji, spotkamy wielki prymityw, zarówno w charakterze miasta, jak i jego zewnętrznym wyglądzie. Rozczarowanie jest niemal zupełne. Gdy spacerujemy po śródmieściu, widzimy miasto *par excellence europejskie*.

Wspaniałe budowlę, eleganckie magazyny, morze reklam świetlnych, pierwszorzędne lokale rozrywkowe. Wystarcza jednak skręcić w boczną ulicę, aby cały obraz gwałtownie się zmienił. Boczne ulice Belgradu przypominają zupełny wschód, raczej dawną Rosję przedwojenną. Zarówno wyglądem ulic, jak i charakterem budowli.

Belgrad jest skrzyżowaniem dwuch światów. Dwa zupełnie niezależne od siebie i niepodobne do siebie sposoby życia ludzi, dwa odrębne światy.

Cywilizacja i współczesna kultura oraz prymityw wschodu. Asfalt na czyściutkich, szerokich ulicach śródmieścia i kamień polny, dawny rosyjski „bułyżnik"—na peryferjach. Modele od Paquina na głównych bulwarach i pstre łachmany na wybrzeżu Sawy.

A nietylko zewnętrznie Belgrad jest miastem wielkich sprzeczności—różnice te zaobserwować można również przy zetknięciu się z przedstawicielami tutejszego społeczeństwa. Jedno należy przy tem pokreślić. Mieszkańcy Belgradu są niezwykle uprzejmi. Uprzejmość ta rzuca się poprostu w oczy. I przejawia się nie tylko w stosunku do obcych, lecz właśnie do swoich. Są uprzejmi, jak wszystkie narody wschodu i tolerancyjni, jak zachodni europejczycy z krajów najbardziej cywilizowanych.

Resztki wschodniego charakteru Belgradu zanikają jednak z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień. Czuje się tutaj, jak *zachód wypiera wschód*, jak cywilizacja usuwa na każdym kroku egzotykę. Napół dzicy arnauci i cyganie, których spotyka się jeszcze na krańcach miasta, źle już się czują na gładko wyasfaltowanych ulicach. Coraz rzadziej spotyka się malowniczy ubiór narodowy serbski.

Belgrad rezygnuje dobrowolnie ze swej bałkańskiej tradycji. I z tego względu staje się miastem przyszłości. Już od kilku lat prowadzone są tu gorączkowe prace nad *przebudową i europeizacją miasta*. Wszędzie asfaltuje się i rozszerza ulice, burzy stare domy i buduje nowe. Piękne pałace handlowe ze szkła i betonu wyrastają na wszystkich ulicach śródmieścia.

Jedynym budynkiem, którego nie wykańczają i nie oddają do użytku, jest *gmach parlamentu*. Gmach jest wspaniały. Ale po rozpędzeniu przez króla Aleksandra „skupszczyny", wstrzymano prace budowlane. Wiatr hula po pustych salach, a brak okien jest jakgdyby poglądowem potwierdzeniem oświadczenia oficjalnych przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego, że *„zmiany w wewnętrzno-politycznej sytuacji Jugosławji — nie nastąpią"*.

Wiele nazw, wiele zewnętrznych zjawisk, przypomina podróżnym polakom niedawną jeszcze przeszłość. Mamy więc *ulicę „Cara Mikołaja II"*, mamy hotel *„Ruskij Car"*, mamy moc wybitnie rosyjskich lokali, filję moskiewskiego „Jaru", wspaniały lokal rozrywkowy *„Ruskaja Siemja"*. Na ulicy, na każdym kroku słyszy się mowę rosyjską — w Belgradzie mieszka 20 tysięcy emigrantów rosyjskich, tworzących bardzo zwartą kolonję. A pod Belgradem znajdują się *dwa rosyjskie „kadeckie korpusy"*, na prawach szkół średnich.

Młodzi chłopcy po ukończeniu tych szkół otrzymują matury i dyplomy *podporuczników armji rosyjskiej*. Matury oczywiście wykorzystują. Dyplomy oficerskie chowają, do czasu, gdy w Rosji nastąpi restytucja republiki demokratycznej lub monarchji, a w każdym razie do czasu, gdy nastąpi tam jakakolwiek zmiana ustroju.

Charakterystycznym szczególem jest, że *wszyscy emigranci rosyjscy otrzymują od rządu jugosłowiańskiego zapomogi*, w wysokości 10 dinarów (zł. 1·60 dziennie od osoby. Jest to, jak nam wyjaśniono *„spłata długu wdzięczności za pomoc w wojnie europejskiej"*.

Ale sami jugosłowianie nie znają rosyjskiego języka. I rzecz charakterystyczna: *łatwiej porozumieć się z nimi po polsku* (oczywiście, jeśli się bardzo wyraźnie mówi), *aniżeli po rosyjsku*.

Muszę jeszcze wspomnieć o najwspanialszej rzeczy, jaką posiada Belgrad. Są to parki miejskie, najzupełniej nowoczesne, tworzące prawdziwie urocze zakątki, rozsiane po całem mieście. Niektóre z nich imponują swym wspaniałym rozmachem. Najpiękniejszy zaś jest park *„Kalimegdan"*. Wymieniam go, ponieważ znajduje się w miejscu, które ze względu na swą niezwykłą malowniczość wymienione jest w Baedekerze. Stamtąd roztacza się bowiem cudownie piękny widok na miejsce zlania się dwuch wielkich rzek europejskich Dunaju i Sawy, które począwszy od Belgradu do Budapesztu płyną już jednem korytem.

Belgrad jest miastem kontrastów, ale zarazem miastem wielkiej przyszłości.

Sum.



L. BARNAT.

Próżność.

Wiktor Steel wyciągnął z kieszeni smokingowej marynarki złotą papierośnicę, sprawdził ilość zawartych w niej papierosów i nie wyjmując ani jednego, schował ją z powrotem do kieszeni.

Uczyniwszy kilka kroków, zatrzymał się przed lustrem jednej z wystaw sklepowych i począł się uważnie przeglądać. W odległości kilku kroków od Charing Gross rozłożył gazetę i poraz szósty przeczytał dwa umieszczone obok siebie ogłoszenia. Treść pierwszego ogłoszenia brzmiała następująco:

— „W. S. Coutts melduje się po 20-letnim milczeniu. Sądzę, że to ogłoszenie dotrze do ciebie. Nie zapomnij o umowie, będę cię oczekiwał w Charing Gross punktualnie o 6 popołudniu. Czerwony kwiat.

H. C."

Drugie ogłoszenie brzmiało w ten sposób:

— „H. C. będę dzisiaj punktualnie.

W. S.".

Wiktor Steel uśmiechnął się tajemniczo i złożył gazetę. A więc Harold Coutts żył jeszcze! Przed dwudziestu laty Coutts, będąc jeszcze wówczas młodym chłopcem rzekł doń:

— Nie będziemy się porozumiewali listownie. Bóg wie dokąd zagnają nas losy w pogoni za sławą i majątkiem. Ale gdziekolwiek będziemy, bez względu na to, co się z nami stanie, umówmy się, że od dziś za 20 lat zamieścimy w najpoczytniejszem piśmie angielskiem ogłoszenie i spotkamy się w Charing Crocc. Spotkanie nasze nastąpi bez względu na to, czy będziemy biedakami, czy też miljonerami.

Wiktor Steel uśmiechnął się znowu. Spojrzał na zegarek i przekonał się, że brak zaledwie jednej minuty do szóstej. Zdążył jeszcze kupić na ulicy czerwoną georginję, która posłużyła mu jako znak rozpoznawczy. Właśnie wsunął kwiat do butonierki, gdy wzrok jego padł na jakiegoś nędznie wyglądającego jegomościa, który rozglądał się uważnie dokoła. Jegomość z czerwonym kwiatem w klapie wytartej marynarki podszedł doń i zapytał:

— Czy pan się nazywa Steel?

— Tak jest, czy to ty jesteś, Coutts, mój stary przyjacielu?

Uścisnęli sobie serdecznie dłonie. — Przez chwilę mierzyli się nawzajem wzrokiem i w milczeniu, aż wreszcie Steel obrzuciwszy spojrzeniem skromne odzienie przyjaciela, rzekł:

— Chodźmy stąd, drogi przyjacielu, wstąpimy gdzieś, by móc się wygadać, wszak mamy sobie wiele do powiedzenia.

— Dokąd chcesz wstąpić?

— Wybór zostawiam tobie — odparł Coutts.

Steel zaproponował małą restauracyjkę w pobliżu, dokąd udali się na obiad. Po skończonym obiedzie Steel wyciągnął złotą papierośnicę i poczęstował przyjaciela. Oto papierosy, że rzadko masz okazję... — i urwał nagle.

— Skończ zdanie, drogi przyjacielu, chcesz powiedzieć, że rzadko mam okazję palenia dobrych papierosów...

Coutts wziął jednego papierosa i ciągnął dalej:

—Wiem, że zawsze dążyłeś do sławy i majątku, czy osiągnąłeś upragniony cel swego życia?

W głosie jego nie drżała nuta zazdrości. Wiktor Steel zapalił papierosa, schował papierośnicę i otulił się obłoczkami błękitnawego dymu.

— Tak — rzekł Steel, nie bez pewnej dumy w głosie — zawsze mówiłem, że muszę wypłynąć na powierzchnię życia. Nigdy nie myślałem o niepowodzeniach. Wierz mi, drogi przyjacielu, że optymizm jest doskonałą zasadą życiową. Trzeba ciągle myśleć tylko o powodzeniu.

I pozwól mi powiedzieć, że to było próżne z twojej strony...

— Uważasz to za próżność? Ależ mój drogi, ładny ubiór i wesoła mina to bardzo poważne atuty w walce życiowej, ale zostawmy to, powiedz mi lepiej, jak się tobie powodzi. Widzę, że nie bardzo...

— Zgadłeś — odparł Coutts z pewnem zażenowaniem — nigdy nie wierzyłem w swe siły. Na każdym kroku prześladowały mnie niepowodzenia. Ale w tem niema nic ciekawego, ty masz chyba więcej do powiedzenia.

Steel przejrzał się w wiszącem naprzeciw lustrze i z uśmiechem obserwował swój smoking.

— Nie mogę się skarżyć na los, wszystkie swe wysiłki skoncentrowałem w kierunku zdobycia majątku, kosztowało mnie to wiele energji i pracy, ale w końcu doszedłem do celu...

Steel opowiadał całą godzinę. Goście w restauracji zmieniali się a on ciągle mówił o swem powodzeniu, o swych interesach, niezwykłych kombinacjach, pożyczkach, przedsiębiorstwach i t. d.

— I oto — zakończył swe opowiadanie — stoję dziś u szczytu powodzenia. Jestem dość młody, by móc skorzystać z życia. Czegóż mi trzeba więcej?...

Coutts westchnął ciężko i spojrzał na zegarek.

— Muszę już odejść...

Wciągnął swe wytarte palto, podczas gdy Steel regulował rachunek.

— Bardzo się cieszę z naszego spotkania — rzekł Coutts, wyciągając rękę— bądź zdrów i niech ci się nadal jaknajlepiej powodzi.

— Do widzenia, Coutts.

Ci dwaj ludzie, którzy spotkali się poraz pierwszy po 20 latach, rozłączyli się i każdy poszedł swoją drogą. Steel skręcił w boczną ulicę i obejrzawszy się, wstąpił do małego brudnego sklepiku. Po chwili wyszedł z drugiego pokoju nędznie odziany i położył na ladzie paczkę z rzeczami.

— Proszę, niech pan sprawdzi, smoking, lakierki, złoty zegarek i papierośnica. Wszystko w porządku. Bardzo panu dziękuję, do widzenia.

W ponurej zadumie zbliżał się do brzegów Tamizy.

— Zagrałem doskonale swą rolę — mruknął do siebie. — Nie mogłem przecież mu pokazać, że spadłem tak nisko. Jestem przekonany, że teraz mi nie zazdrości...

W eleganckiej limuzynie, zmierzającej w stronę pałacu Surrey siedział Coutts w sobolowym futrze, przykrywającem nędzny garnitur i rzekł do swego sekretarza:

Chętnie okazałbym mu pomoc, Jenkins. Wiedziałem, że nie przyjmie tak łatwo wsparcia i aby go ośmielić, umyślnie się przebrałem. Ale on jest nazbyt próżny. Kto wie ile dni głodził się, by zaoszczędzić so bie pieniędzy na wypożyczenie smokingu, lakierków i złotej papierośnicy. Próżność, próżność i nic więcej...

I Coutts uśmiechnął się smutnie...

Tłum. Lu

= SPORT =

„Ilustr. Republika“ — Łódź — 27-go października 1930 roku

Klęska w Pradze—zwycięstwo w Warszawie

Wczorajsze dwa międzypaństwowe mecze reprezentacji Polski.

Zwycięstwo w Warszawie nie jest dla nas żadnym sukcesem, nawet gdyby było osiągnięte w jeszcze większym stosunku bramek, klęska w Pradze jest dla nas ciosem bardzo bolesnym.

Pomijając już to, że bilans dotychczasowych pięciu spotkań Polski z Czechosłowacją jest dla nas wręcz kompromitujący (1:2, 1:2, 2:3, 0:1, 2:2, 1:2 — 6 meczów, pięć klęsk, jeden wynik nierozstrzygnięty), to dzisiejsza klęska praska jest o tyle przykrzejsza, że nastąpiła ona bezpośrednio po sukcesie sztokholmskim.

Bolesnem dla nas jest również i to, że ponieśliśmy klęskę w konkurencji w której zdobyliśmy pierwsze miejsce, t. zn. w turnieju o puhar środkowo-europejski dla amatorów.

Dwuletnie walki o puhar amatorski Europy zakończyły się wczoraj. Polska zdobyła pierwsze miejsce z 7 punktami, przed Węgrami i Austrją z 6 pkt. i Czechosłowacją z 5 pkt.

W meczu ze słabiutką Łotwą uzyskaliśmy wysokocyfrowe zwycięstwo, byliśmy przytem o dwie klasy gry lepsi.

Szczegółowe relacje naszych współpracowników z obu terenów walki brzmią następująco:

Czechosłowacja—Polska 2:1 (1:1)

Mecz odbył się podczas ulewnego deszczu.

(Telefonem od praskiego korespondenta „Republiki")

Praga, 26 października

Mecz, który się odbył w Pradze, przy ulewnym deszczu zgromadził niewielką ilość publiczności. Piłka na oślizgłym terenie często zmieniała właściwy kierunek i utrudniała normalną grę.

W pierwszej połowie gra naogół wyrównana przynosi pierwszą bramkę dla Polski uzyskaną główką przez Kisielińskiego w 12 min. W 18 min. Kenig wyrównuje.

Po przerwie już w piątej minucie Czesi uzyskują decydującą bramkę i odtąd stale przeważają. W drużynie polskiej najlepsi: Martyna i Sperling zawiedli: Bułanow, Radojewski. Również Chruściński i Nagraba nie spełnili swego zadania. Widzów 1000.

Polska-Łotwa 6:0 (3:0)

Mimo wysokie zwycięstwo, niski poziom zawodów.

(Telefonem od warszawskiego koresvondenta „Republiki")

Mecz naszej jedenastki z reprezentacją Łotwy wzbudził ogromne zainteresowanie, tak, że 12.000 widzów wypełniło po brzegi obszerne trybuny Legji. Mecz jednak zawiódł pokładane w nim nadzieje i nie dał żądnym emocji tłumom

Przyczyną tego, była niezwykle słaba gra Łotyszów. Zwycięstwo nad nimi nie należało do trudnych i odnieśli je polacy bez specjalnego wysiłku. Reprezentacja Łotwy równała się pod względem poziomu techniki i kombinacji naszym przeciętnym drużynom ligowym. Przewaga Polski była stała w drugiej połowie przygniatająca. Nasi reprezentanci dostosowali się częściowo do poziomu gości i nie pokazali gry na jaką ich stać było, to też poziom gry był naogół niski.

POLSKA: Koźmin, Konkiewicz, Gałecki, Szaller, Wojciechowski, Kotlarczyk II, Adamek, Nawrot, Malik, Ciszewski, Balcer.

ŁOTWA: Vilza, Grawelis, Laumanis, Berzins, Kronlaks, Roze, Blumentals, Pried, Petterson, Seibels, Pavlovs.

Polska z miejsca ujmuje inicjatywę i stale zagraża bramce przeciwnika. Już w 13 minucie Balcer ładnie podaje Nawrotowi, który wśród szalonych okrzyków zdobywa pierwszą bramkę. Łotwa nie umie wyswobodzić się z uścisku i Polska stale przeważa. W 27 min. Nawrot uzyskuje z przeboju drugi punkt. W chwilę później Balcer centruje. Malik chwyta za główkę — trzecia bramka.

Po przerwie przewaga Polski wzrasta i utrzymuje się już do końca wynikiem czego są dalsze trzy bramki strzelone w 26 m. przez Nawrota, w 40 m. przez Balcera i w 42 min. przez Nawrota.

W drużynie polskiej wyróżnili się Kotlarczyk II, Konkiewicz, Balcer, Nawrot. Najsłabszymi byli: Malik i Wojciechowski.

U gości najlepszym był bramkarz i środek ataku Petterson. Sędzia p. Birlem (Niemcy) b. dobry.

Sensacyjne klęski drużyn ligowych

w turnieju o mistrzostwo Łodzi i puhar.

Dalszy ciąg turnieju piłkarskiego o tytuł mistrza i puhar przyniósł dwa rewelacyjne wyniki w postaci klęsk obu drużyn ligowych. Wskazuje to na wyrównanie klasy łódzkiego piłkarstwa. Na czele tabeli stoi obecnie WKS (1 gra 2 pkt. stos. bramek 2:0) przed 2) Turystami (1 gr. 2 pkt. stos. bramek 4:2) 3) ŁKS (2 gry 2 pkt. stos bramek 7:8) i 4) ŁTSG (2 gry 0 pkt. stos. bramek 4:7).

W.K.S. — Ł.T.S.G. 2:0 (1:0)

Druga porażka zespołu ligowego o mistrzostwo Łodzi

Gry o mistrzostwo m. Łodzi. mają tę dobrą stronę, że pozwalają sie zmierzyć dawnym rywalom i dają możność stwierdzić, czy teoretyczne porównania najtęższych naszych drużyn były słuszne.

Podział bowiem drużyn na ligowe i klasowe nie zezwala na bezpośrednie zetknięcie w grach o pierwszeństwo, kandydatów do miana najlepszej jedenastki naszego grodu. Dopiero pomysł rozgrywek między dwiema drużynami ligowemi i mistrzem i wicemistrzem klasy A, brak ten w zupełności usuwa.

Jedynie fakt, że dokończenie rozgrywek nastąpi na wiosnę roku przyszłego, kiedy drużyny po przerwie zimowej, zmieniaia formę i... graczy. budzi poważne zastrzeżenia.

Druga z kolei gra o mistrzostwo m. Łodzi przyniosła niespodziankę. Wynik jednak nie odźwierciadla przebiegu gry. Drużyna ligowa nietylko bowiem dorównywała wojskowym, lecz przeciwnie często przeważała i gościła pod ich bramką.

Obie drużyny wykazały sporo cech wspólnych mianowicie: **twardość, wytrzymałość i ambicje.**

Jednak w zgraniu z atakiem w dobrem kryciu i celowych podaniach przeważała i to znacznie pomoc biało-czarnych. W pozostałych linjach różnice w systemie gry nie wypadły tak rażąco i naogół można je postawić na jednym poziomie.

Piątą Achillesową Ł. T. S. G. jest impotencja strzałowa ataku. Dobre zgranie w polu, i ładnie wypracowane sytuacje szły na marne wskutek „niemocy" w strzałach. Przez cały ciąg gry nie został oddany na bramkę wojskowych ani jeden strzał ostry i niebezpieczny. A okazji przecież nie brakło!

Brak jedynej „kanony". Ł. T. S. G. — Herbstreiche spowodował, że przewaga kończyła się li tylko na „przewadze". Na nic się zdały wyższość techniczna i większa rutyna. Przecież piłka sama do bramki nie wleci.

Pod tym względem należy przyznać pierwszeństwo wojskowym bardziej szybkim, ostrym i zdecydowanym. Dzięki tym zaletom zwycięstwo przypadło im w udziale.

Sama gra naogół była nieciekawa i na niskim poziomie.

Już w pierwszej minucie uzyskuje prawy łącznik Nykiel pierwsza bramkę dla wojskowych. Okres ataków biało-czarnych kończy się słabemi niecelnemi strzałami. Dwa trzy, ataki woiskowych wyjaśniają dobre tyły przeciwnika.

Po przerwie Ł. T. S. G. częściej atakuje jednak brak strzelców uniemożliwiają uzyskanie choćby jednego punktu. Natomiast wojskowi uzyskuja karny za faul obrońcy biało-czarnych i podwyższają wynik ze strzału Klimczaka.

Sędzia p. Lange naogół dobry.

Turyści — Ł.K.S. 4:2 (2:2)

Emocjonujący mecz zaciętych rywali

Już dawno publiczność meczowa nie przeżyła tyle wrażeń i emocji co na meczu dwuch najzawziętszych rywali łódzkich. Zawsze mecze Ł. K. S.-u z Turystami cechowała niezwykła zaciekłość i obopólna chęć zwycięstwa. Jednak tym razem stawka była większa niż zwykle, gdyż prócz lokalnej rywalizacji dochodziły zawiedzione ambicje i tajone urazy. To też zarzewie ognia stale podsycane buchnęło silniejszym niż zwykle płomieniem.

Musiało to się siłą rzeczy odbić na samej grze, tak że prócz zapału nie szczędzono sobie „„często a gęsto" kopnięć i szturchańców. Akcja toczyła się jednak wartko i obfitowała w szereg pociągnięć ładnych i ciekawych. A że dochodziły do tego celne i niebezpieczne strzały, uwieńczone co pewien czas korzystnym rezultatem więc *całość widowiska wypadła interesująco i mogła zadowolić nawet wybrednych widzów.*

Ogólnie liczono się ze zwycięstwem drużyny ligowej, jednak *fioletowi wnieśli do gry tyle zapału i woli zwycięstwa, tyle ofiarności i amibcji, że wygrana ich nie była bynajmniej dziełem szczęścia czy przypadku.* Był to bodaj *najlepszy ich dzień w sezonie, udowadniając, że* jednak *Turyści grać potrafią.*

Niestety graią jednak dobrze, ale za późno. O ŁKS-ie jako o całości, nie można powiedzieć. że grał źle, atak kombinował celowo i był stale groźny, pomoc pracowała bez wytchnienia. Jedynie Trzmiela grał gorzej niż zwykle, a także obrona z Mikołajczykiem zamiast Gałeckiego i będącym bez treningu Cylem nie stała na swej zwykłej wyżynie. Również i bramkarz parokrotnie zawiódł.

Drużyny wystąpiły do walki w następujacych składach:

ŁKS: Jakubiec, Cyll, Mikołajczyk, Pegza, Trzmiel, Jasiński, Sztollenwerk, Król, Tadeusiewicz, Feja, Durka.

TURYŚCI: Michalski, Niewiadomski Frankus, Hinc, Kowalski, Szulc, Stolarski, Hahn, Karasiak, Michalski, Świętosławski.

Dla Turystów gra rozpoczyna się pod dobrym znakiem, gdyż po kilku minutach Hahn w zamieszaniu uzyskuje pierwszą bramkę. Silne tempo jeszcze się ożywia i staje się zawrotnem. Atak czerwonych, kierowany sprawnie przez Tadeusiewicza gości parokrotnie pod bramką Turystów. W jednej z kombinacji, Tadeusiewicz — Król — Feja strzela ten ostatni wyrównującą bramkę. Dalsz dwie okazję podwyższenia wyniku wyjaśnia raz obrona raz zaś szczęście fioletowych.

Teraz Turyśćsi zabierają głos. Karasiak wysuwa często świetnie dysponowanemu Świętosławskiemu, który ładnemi biegami i dobremi centrami jest ciągle groźny. Reszta ataku stara się dostosować do swych partnerów. Jeszcze kilka minut piłkę odbija Jakubiec, następuje metlik pod bramką ŁKS-u — bramka. *Turyści prowadzą 2:1.*

Czerwoni dążą za wszelką cenę do zmiany wyniku. Lecz parokrotne strzały mijaja bramkę. Wreszcie z ładnej kombinacji *Tadeusiewicz znów wyrównuje.*

Druga część gry odznacza się wielką ilością niewyzyskanych sytuacji podbrakowych. Już z początku po paru ładnych pociągnięciach Feja wyrywa z piłką, mija obronę i z dwu metrów strzela bramkarzowi w ręce. Zanosi się na przegrana Turystów. Drugi moment, groźny dla fioletowych, lecz piłka mija poprzeczkę. Teraz Turyści częściej dochodzą do głosu i pracując głównie lewą strona strzelają często. Jeden ze strzałów Hahna, poprawia Świętosławski — *trzecia bramką!* Nastepnej bramki sedzia nie uznaje z powodu spalonego. Dalsza faza gry — to dwa rzuty rożne nie wyzyskane przez czerwonych. Pod koniec gry Turyści bardziej agresywni *podwyższaja wynik do 4:2!*

U Turystów wszyscy dali z siebie maksimum — najlepszymi jednak byli: Świętosławski, Stolarski, Szulc, Frankus.

Sędzia p. Szer bezstronny.

Wspaniały sukces sportowy i organizacyjny

Wczorajszy raid motocyklowy kierowany przez radjostację.

Wrażenia specjalnego wysłannika „Republiki“

Niedościgniony w inicjatywie S. S. „Union“ odniósł wczoraj nowy, **pełnowartościowy sukces.** Z okazji zamknięcia sezonu „Union“ wystąpił z niezwykle interesującą imprezą. Był to **mały raid motocyklowy kierowany przez radjostację,** Próba do projektowanej na rok przyszły wielkiej, ogólnokrajowej imprezy.

Szczęśliwy był pomysł urządzenia tego raidu, oddał on bowiem propagandzie sportu motorowego **kolosalne usługi.** Radjo słuchacze zaintrygowani zapowiedzianym raidem siedzieli przy odbiorniku z cierpliwością godną lepszej sprawy. **Kolosalne zainteresowanie raidem zauważyliśmy na prowincji.** Przejeżdżając przez cały szereg wsi i miasteczek widzieliśmy dużo młodzieży i starszych ze słuchawkami na uszach przy oknie, uprzedzonych o przejeździe przez dane miejscowości zawodników biorących udział w raidzie. **Radjo - słuchacze brali udział w tej imprezie, wciągnęliśmy więc ich w sferę zainteresowań sportem motorowym.**

Znaczenie propagandowe raidu jest więc duże.

Podobne imprezy wymagają dobrej organizacji i jeżeli ona szwankuje, impreza bierze w łeb. Wprawdzie znając doskonałą organizację „unionistów“ można było z zupełnem spokojem wierzyć w powodzenie imprezy, to jednak, co nam wczoraj „zieloni“ pokazali było czemś wzorowem. Nie można nikogo wymienić specjalnie, był to bowiem **wspólny wysiłek kierownictwa.**

Już o godzinie 7-ej rano zaczęli zjeżdżać się uczestnicy raidu. Z elity, zdaje się, nie brak nikogo. **Mencel, Schönborn, Kestenberg, Buckley jr. i Buckley sen., Nesteler, Grineisen, Diedel, b. mistrz Polski w tennisie Jerzy Stolarow, Miller, Marszel i w. in. Startuje również młoda motorzystka „Unionu“ panna Ela Goldberżanka, jedyna współzawodniczka raidu.** Na starcie około pół setki zawodników. Następuje losowanie i przydział do jednej z pięciu grup.

W chwilę później następuje wyjazd do radjostacji, gdzie na dziedzińcu ustawiony był mikrofon. Komandor raidu zaznajomił radjo - słuchaczy z przygotowaniami do startu i samym startem. Na chwilę przed startem nastąpił **djalog między komandorem p. Tokarczykiem a wicekomandorem, przewodniczacym sekcji motocyklowej „Unionu“ p. Włodzimierzem Stolarowem.** Następnie leaderzy otrzymują koperty, które wolno im otworzyć tylko na wypadek zgubienia trasy.

Pierwszy komunikat radjo - stacji brzmi: **„Grupa pierwsza pod przewodnictwem Cezarego Mencla uda się do Konstantynowa , grupa druga, którą prowadzi Walter Buckley jr. jedzie do Pabjanic, leader grupy trzeciej Eugenjusz Schönborn poprowadzi swoich zawodników do Zgierza, grupa czwarta pod kierownictwem Millera wyruszy w kierunku Chojen, a grupa ostatnia — piąta za przewodem Artura Kestenberga jedzie do Nowosolnej“.**

Korzystając z zaproszenia kierownictwa jedziemy na punkt kontrolny do Zgierza. Na 8 kilometrze od Łodzi spotykamy leadera grupy III-ej, Schönbarna, któremu „kicha nawaliła“. Naprawa trwa jakoś długo. Schönborn jest w posiadaniu aparatu odbiorczego, a za chwilę na falach eteru popłynie drugi komunikat. **Łączność pomiędzy reperującym oponę a resztą zawodników jest utrzymana,** to też wszyscy jadą zaraz dalej do Strykowa, drugiego punktu wskazanego przez **niewidzianego komandora.**

Tymczasem przez Zgierz przejeżdża ekipa Mencla (I) z Konstantynowa kierując się na Aleksandrów, w myśl wskazówek radjostacji. Grupa ta jednak miała do pokonania **niezwykle trudne warunki terenowe,** wjechała bowiem w takie drogi (Lutomiersk — Janowice — Łask), że spóźniła się na trzecim etapie, przez so „zainkasowała“ trochę punktów karnych. Z Łasku droga prowadziła przez Wadlew do Pabjanic. Radjo odbiornik walizkowy z anteną ramową spełnił swe zadanie b. dobrze.

Grupa druga, prowadzona przez Buckleya została z Pabjanic skierowana przez Wadlew, Wolę Kamocką do Tuszyna skąd przez Rzgów przybyła do Pabjanic. Były jednak małe opóźnienia na poszczególnych etapach. Możliwe, że na opóźnienie to wpłynęła okoliczność, że regulując aparat radjowy, Buckley natrafił na falę zagraniczną i jak się później okazało było to **nabożeństwo kościelne z Rzymu.** Naturalnie, **zawodnicy zgasili motory i słuchali jak na falach eteru płynęły słowa ze świątyni Bożej.**

Grupę trzecią, prowadzoną przez Schönborna spotykamy przed Żakowicami. Miała **wyraźnego pecha.** Po wypadku Schönborna przyszła kolej na czterech innych zawodników, którzy stracili dużo czasu na reperacje gum i defektów. W dodatku, **dwulampowy aparat okazał się za słaby,** gdyż silny wiatr przeszkadzał w odbiorze. Grupa więc byłego mistrza „Unionu“ została rozbita. Rozdarto kopertę i dowiedziano się o miejscu mety.

Grupa czwarta pod kierownictwem Millera miała trasę wytkniętą z Chojen na Tuszyn, Wolę Kamocką, Wadlew do Pabjanic. Grupa ta jechała cały czas b. dobrze. Na ostatnim etapie **sympatyczną zawodniczkę „zielonych“ Goldberżankę nie omija pech. Przez cały czas trzymała się dzielnie i w niczem nie ustępowała kolegom.**

Naraz, musiała przystanąć dla reperacji opony, a gdy naprawiła — zmyliła trasę, przez co spóźniła się. Defekt ten „kosztował“ grupę 23 pkt. karne.

Godną podziwu była jazda grupy ostatniej — Artura Kestenberga. W ciężkich warunkach terenowych, przybyła zwarta grupa bez jednego punktu karnego.

Brawo!

Trasa tej grupy prowadziła z Nowosolnej przez Brzeziny, Żakowice, Kurowice, Dąbrowę, Łódź do Pabjanic.

Jak widzimy, meta znajdowała się w Pabjanicach

Po skończonych zawodach, jury przystąpiło do klasyfikacji. **Pierwsze miejsce w konkurencji zajęła grupa piąta (Kestenberga) bez jednego pkt. karnego, przed grupą IV (Millera) — 23 pkt karne, II (Buckleya) — 25 pkt. karne i grupą I (Mencla).**

Osiągnięte wyniki dowodzą o wysokim poziomie imprezy. Sukces więc organizacyjny poszedł tym razem w parze z sukcesem sportowym. (L)

Mecze piłkarskie w kraju

—o—

Warszawa—Kraków 4:2 (1:1)

Dobra gra drużyny warszawskiej przynosi jej zwycięstwo. Bramki dla Warszawy uzyskali Kaczanowski 2, Ogrodziński i Wypijewski. Dla Krakowa Selinger i Malczyk.

Śląsk—Lwów 2:1 (2:0)

Bramki dla Śląska uzyskali: Gerlitz i Lamusik. Dla Lwowa — Chmelowski. Sędzia p. Lustgarten.

Kraków—Bratislava 2:2 (1:2)

Bramki dla Krakowa uzyskali Kossok i Joksz.

A. K. S. — Wawel 6:0 (4:0) Mecz o wejście do Ligi.

Piłka nożna w Łodzi

Widzew — Hasmonea 4:2. Widzew wykazuje ostatnio b. dobrą formę i odnosi zasłużone zwycięstwo

Burza (Pabj.) — Hakoah 2:0.

Pabjanice P. T. O. — Sokół 3:0. Znaczna przewaga drużyny P. T. C.

Burza (Pabj.) — Reprez. klasy C 2:0

Międzynarodowe zawody bokserskie

miały przebieg niezwykle burzliwy.

Przykro jest pisać o wczorajszych zawodach bokserskich w sali Filharmonji, **zakończyły się one bowiem zgrzytem, który, kto wie, jakie może mieć następstwa dla dalszego rozwoju tak wspaniale się zapowiadającego sportu bokserskiego.**

Wynik cyfrowy międzynarodowego spotkania jest zadawalniający, sukces kasowy idzie w parze, jakież więc przyczyny złożyły się na niezadowolenie? Przedewszystkiem **organizatorzy wprowadzili w błąd, reklamując gości wrocławskich jako najtęższe pięści niemieckie,** okazało się bowiem, że u nas mogliby się jeszcze czegoś nauczyć, a jeden z nich jest wogóle debjutantem. To już zakrawa na kpiny, bowiem łudzimy się mołowartościowemi zwycięstwami i wprowadzamy w dodatku w błąd publiczność.

To dotyczyłoby organizatorów wczorajszej imprezy.

Drugą, bodajże **przykrzejszą niespodzianką była kwestja sędziowania. W dwuch najważniejszych spotkaniach dnia decyzje sędziów były niesłuszne.** Nie wiem jak panowie sędziowie uważali na przebieg zawodów, **trudno jednak przypuszczać, ażeby cała widownia się omyliła, a tylko opinja trzech sędziów była nieomylna.**

Odnosi się to do spotkań Seweryniaka ze Stankiem i Stibbego z Haasem. Seweryniak walczył tym razem słabo, ustępował nawet chwilami przeciwnikowi, ale **nigdy go nie przewyższył. Wynik remisowy odzwierciadliłby stosunek sił. Tymczasem, ku najwyższemu zdziwieniu widowni ogłoszono zwycięzcą Seweryniaka.** Zdawaćby się mogło, że publiczność przyjmie zwycięstwo swego ulubieńca z zadowoleniem, tymczasem **sportowo doskonale wyrobiona publiczność decyzję jury wygwizdała, a frenetycznemi oklaskami nagrodziła Stanka.** Tak, jak z jednej strony byliśmy niemile zaskoczeni decyzją jury, tak z drugiej strony byliśmy wobec gości i samych siebie dumni ze sportowego wyrobienia.

Prawdziwa burza rozpętała się dopiero po spotkaniu Stibbe — Haase.

Stibbe był zwycięzcą spotkania.

Po wyrównanej pierwszej rundzie górował i miał więcej z walki w dwuch następnych. **Wyższość Stibbego uzna również i sam Haase, który już raz w Poznaniu został przez naszego mistrza wyliczony. Stibbe walczył** wczoraj **wspaniale i do chwili ogłoszenia decyzji nie było nikogo, któryby wątpił w jego zwycięstwo.**

Jeszcze jedne podobne zawody, a zbudowany z takim mozołem gmach łódzkiego pięściarstwa runie! Raz już runął, długo go odbudowywano!

Przechodząc do opisu samych zawodów, stwierdzić należy, że **poziom ich nie był specjalnie wysoki.** Seweryniak walczył poniżej swej zwykłej formy, dalej Baranowski znacznie ustępował przeciwnikowi. Krencz jest pięściarzem początkującym i nie wolno go narazie wystawiać na szerszą arenę. Reszta zawodników łódzkich spisała się bardzo dobrze. Stibbe, po dłuższej przerwie mile rozczarował. Dobrą walkę stoczył Zieliński, również Klimczak walczył bez zarzutu. Słowa uznania należą się również i Cyranowi.

Z gości niemieckich najlepszym był naturalnie Haase, dalej Stanek i Lentsky spisali się bez zarzutu. Krause, mimo odniesionego zwycięstwa „nie przemówił“ do nas. Bittner i Koch — najsłabsi. O Kesslu powiedzieć można jedno, że nic nie umie, miał jednak godnego siebie partnera.

Przed rozpoczęciem zawodów nastąpiło oficjalne powitanie gości przez prezesa p. Landecka i wręczenie im pamiątkowych pięknych plakiet. **W uznaniu zasług Stibbego dla sekcji pięściarskiej „Unionu“ kierownictwo wręczyło mu cenny upominek.**

Przebieg walk był następujący:

Waga piórkowa: **Chmielewski (Poznański)** po ładnej wyrównanej walce zmusza **Szczepaniaka (Sokół)** do padania się w trzeciem starciu

Waga kogucia: **Lentsky (Gdańsk) — Cyran (Łódź).** W pierwszem starciu wzajemne poznawanie słabych punktów przeciwnika. Przewaga taktyczna gdańszczanina, który celuje w walce w zwarciu. W drugiej części Cyran coraz częściej dochodzi do głosu, a w trze-
Przedmojski 26-go października
ciej dobrze punktuje wywalczając sobie zasłużony remis. Był to mecz rewanżowy tych pięściarzy, w pierwszem spotkaniu zwyciężył Lentsky.

Waga piórkowa: **Bittner (Wrocław) — Zieliński (Ł.).** Łodzianin włożył w walkę dużo życia i agresywności, przez cały czas meczu ani na chwilę nie wypuścił inicjatywy z rąk. Zwycięstwo bez apelacyjne.

Waga lekka: **Koch (Wr.) — Klimczak (Ł.).** Przez cały czas meczu trwała przewaga silniejszego Klimczaka. Twardy i bardzo ruchliwy niemiec wpada jednak często w clinche. Zwycięstwo Klimczaka w pełni zasłużone.

Waga półśrednia: **Krause (Gd.) — Baranowski (Ł).** Mecz prowadzony w dość żywym tempie. Pierwsze dwie rundy należą do gościa, w trzeciej Baranowski ładnie zbierał punkty, nie mógł jednak już wyrównać. Zwycięstwo Krausego zasłużone.

Waga półśrednia: **Stanek (Wr.) — Seweryniak (Ł.).** Łodzianin walczył tym razem bez „ognia“, niczem zresztą nie usprawiedliwił opinji jednego z najlepszych polskich pięściarzy. W pierwszem starciu spokojne wzajemne poznawanie się, w drugiem walka wyrównana, lecz nieciekawa, zyskuje na wartości dopiero pod koniec. **Siły przeciwników były równe.** Jury ogłaszają zwycięstwo Seweryniaka.

Waga ciężka: **Kessel (Wr.) — Krencz (Ł).** Obaj są pięściarzami początkującymi, te też niski poziom cechuje to spotkanie. Była to zażarta bójka okraszona od czasu do czasu celnym uderzeniem. **Obaj nic nie umieją, są też bez krzty techniki. Mają przytem humorystyczne ruchy.** Zwycięstwo przyznano Krenczowi , krzywdząc może Kessla, gdyż na wygraną nikt z nich nie zasłużył.

Waga ciężka: **Haase (Gd.) — Stibbe (Ł).** Podczas gdy Haase jest uosobieniem spokoju, u Stibbego nerwy silnie pracują. Pierwsze starcie wyrównane. W drugiem walka przybiera na zażartości o czem świadczy fakt, że w pewnej chwili obaj **wypadli poza nawias ringu.** Więcej z walki ma Stibbe. W ostatniej tercji Haase rozcina przeciwnikowi powiekę, mistrz Polski jednak nie kapituluje i w dalszym ciągu jest w przewadze Mecz ogłoszono jeko nierozstrzygnięty, przy żywo protestującym udziale publiczności. Zwycięstwo ostateczne 10:4 dla barw Łodzi.

Na zawodach obecny był konsul niemiecki v. Luckwald i kanclerz p. Urbanek.

Walne zebranie

ping-pongistów

Walne zgrom. ping. pongistów odbyło się przy udziale 20 klubów.

Zebranie, któremu przewodniczył inż. Weinberg, przeprowadziło wybory zarzadu. Prezesem został p. Lange. (Ł. K. S.).

KATARZYNA I

Niezwykłe dzieje urodziwej i pełnej temperamentu markietanki, która zdobyła serce

Cara Piotra Wielkiego

Role główne odtwarzają:

LIL DAGOVER, Słynny śpiewak **Dymitr Smirnow**

Piotr Voss i Boris de Fass.

Najbliższy przebój **LUNY.**



DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY

CASINO



Dziś i dni następnych!

Kto pragnie podziwiać daleki, nawpół dziki, a jednak tak piękny kraj, ten musi obejrzeć film Fox'a,

„Romans nad Rio Grande"



w którym

Mary Duncan, Mona Morris, Warner Baxter

oraz **Antonio Moreno**

olśniewają grą i śpiewem.

Oryginalne meksykańskie melodje, wspaniałe sceny zwyczajowe, żywiołowe tempo akcji.

Początek seansów o g. 4.30, 6, 8 i 10 w., w sobotę i niedzielę poranki od g. 12—3 po cenach najniższych.



1 dolara za każdą żywą pluskwę

znalezioną po przeprowadzeniu dezynfekcji preparatem **„FUMIGATORE CIMEX“**, przy zastosowaniu się do sposobów użycia, wypłacimy natychmiast. „FUMIGATORE CIMEX" jest świecą dezynfekcyjną, tępiącą radykalnie **w ciągu 5 godzin** wszelkie insekty (pluskwy, wszy, mole, karaluchy) i mikroby chorobotwórcze. Posiadamy pochwalne orzeczenia rozlicznych instytucji rządowych i komunalnych:

ZAKŁADY CHEMICZNO-DEZYNFEKCYJNE „SALVATOR“, Katowice.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

ZASTĘPSTWO: **Inż. Juljusz Hamer i S-ka,** Łódź, 6-go Sierpnia № 1. Tel. 188-58

Dźwiękowe



— Dziś i dni następnych! —

Pocz. seansów o g. 4-ej popoł. ost. o g. 10.15, w sob. niedz. i święta o godz. 12 w poł., ost. o g.10.15 w.—Wszelkie bilety bezpłatne i passe-partout na przeciąg całego wyświetlania tego obrazu nieważne za wyjątkiem biletów urzędowych wydanych przez Zrzesz. Teatrów Świetlnych.

Ktokolwiek widział p. Moryca Rozenblata (właściciela firmy Helmor), który miał wyjechać do Krakowa w niedzielę dn. 19 b. m. — proszony jest bardzo o zawiadomienie żony telefon 170-44 ul. Piotrkowska 211 m. 14.

W poniedziałek, dnia 10 listopada r. b. o g. 7 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Andrzeja 14, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków z następującym porządkiem dziennym:

Wybór radcy do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

O punktualne przybycie prosi członków
Zarząd Stowarzyszenia Fabrykantów Wyrobów Pończoszniczych m. Łodzi i okolicy.

UWAGA: W myśl art. 31 statutu Stowarzyszenia Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie ważne jest w pierwszym terminie bez względu na ilość obecnych.

MAURICE CHEVALIER

— w —

PARADZIE MIŁOŚCI

Reżyserja Ernesta Lubitscha.

Film o niewyczerpanem źródle emocji, darzący miljony widzów we wszystkich większych stolicach niewymowną rozkoszą.

Ceny miejsc normalne **Na porankach ceny zniżone**

Samochód

Chrysler, 70 HP, torpedo, w wyśmienitym stanie

DO SPRZEDANIA.

Wiadomość w administracji „Republiki".

DOKTóR

H. WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25, tel. 126-87

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8—2 przed poł. i od 6—9 w niedziele i święta od godz. 9—1

Doktór

KLINGER

Spec. chor. **wenerycznych skórnych i włosów**

Andrzeja 2, tel. 132-28

od 9—11 i od 6—8 w.

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

PORADNIA

wenerologiczna

Lekarzy — specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobiet W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych

i moczopłciowych

ul. **Andrzeja 5**

Tel. 159-40

Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.

St. BIBERGAL

Moniuszki 11,

telefon 63-22.

Choroby skórne weneryczne elektroterapja.

Przyjmuje od 8—12 od 5—8 wiecz. w niedz. od 10—1

Doktór

PRAPORT

ginekolog-urolog choroby kobiece i dróg moczowych

Gdańska 77-a

tel. 208-95

wznowił przyjęcia

Przyjmuje w domu 6—8 wiecz. i w lecznicy „Sanitas", Cegieniana 29.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)

Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. **Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.**

Wizyty na miasto.

Porada 4 złote

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **Porada 3 złote**

BIURKO amerykańskie

w b. dobrym stanie, dębowe Libawskie (żaluzjowe) do sprzedania. Wiadomość w administracji.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Zaraz do oddania

2 pokoje z korytarzem, telefonem, w centrum na biuro, dla lekarza, na interes lub dla Towarzystwa. Lis, Cegielniana 40.

Lokale

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia. Ul. Lipowa 25, m. 12.

SKLEP z pokojem do wynajęcia u gospodarza domu. Konstantynowska 40.

Z KLATKI schodwej, pokoje oraz pokoje umeblowane we wszystkich dzielnicach miasta, poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

Kupno i sprzedaż

PLAC przy ul. Piwnej (18×35) do sprzedania niedrogo z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. Sienkiewicza Nr. 67, m. 23, Belina, codziennie od godz. 9 do 10 rano. 27

Nauka i wychowanie

UDZIELAM lekcji elektrotechniki, matematyki, niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37.

UDZIELAM gruntownie matematyki, zapewniam szybkie postępy, lekcja — dwa złote. Nowo - Targowa 9, m. 13.

ANGIELSKIEGO, francuskiego, niemieckiego udziela rutynowany pedagog, oraz załatwia korespondencję, tłumaczenia. Piotrkowska 199, m. 12.

POSZUKUJĘ nauczyciela (ki) języka niemieckiego. Oferty sub „Niemiecki" do administracji.

Posady

WDOWA w średnim wieku (niemka) poszukuje posady za gospodynią u samotnego pana na miejscu lub na wyjazd. Wiadomość Nawrot 49, m. 5, od 11—1. 27

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie, buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

ZDOLNA biuralistka poszukuje za skromnem wynagrodzeniem posady biurowej. Włada polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisze na maszynie. Posiada pierwszorzędne referencje. Oferty sub „2111". 30

Zagubione dokum.

JAN BALCERSKI, gm. Leśmierz, pow. Łęczyca, zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Skierniewice.

Lekarz - dentysta B.NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51

tel. 121—23

Godziny przyjęć od 3—7 wieczór

Pokój

umeblowany

z wszelkiemi wygodami przy inteligentnej rodzinie zaraz do wynajęcia. Ul. Wólczańska 74 mieszk. 18. Oglądać można od g. 10 rano do 1 pp.

Do wynajęcia

pokój

na biuro lub do prywatnego użytku. Piotrkowska 90, m. 8.

4-5 pokojowego mieszkania

w centrum miasta poszukuję. Oferty do administracji pod „26999".

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, **Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł.** **Telefon Administracji 1-22-14.** **Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00.** **Tłocznia: 1-80-80.**

Prenumerata „II. Republiki“

ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 5,60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6,50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8,60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4.-szp.). Zarzęcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50, poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Konto P. K. O. 68.143.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żadnego zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogł...

Wydawca: Wydawnictwo „Republika“, sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska ...